

Inny rodzaj szczęścia

Marcela Trujillo, Kolumbia

29-01-2011

Zaraz po ślubie wykryto u mnie raka szyjki macicy. Przeszłam operację, zostałam poddana leczeniu. Udało się! Dzięki miłości mojego męża i wiedzy księdza-lekarza, który odradził mi zastosowanie terapii powodującej niepłodność. Istniały przecież inne metody. Trzy lata po wyleczeniu na świat przyszła Maria Antonia, a trzy lata później Nicolas i Isabel. Nasza najmłodsza córka urodziła się z zespołem Downa.

Kiedy byłam małą, ktoś podarował mi wspaniałą niewielką książkę „Droga”, która do dziś bardzo mi pomaga. Wiele lat później, jako studentka uniwersytetu La Sabana w Bogocie, zaczęłam uczestniczyć w duchowej formacji prowadzonej przez Opus Dei. Dzięki nadprzyrodzonym radom Josemarii Escrivy zawartym w „Drodze”, nauczyłam się radośnie stawiać czoła trudnym doświadczeniom. Bo szczęścia nie można znaleźć w chwilowych przyjemnościach. Gdy całym sercem ofiaruję coś Bogu, dostrzegam, że wewnętrzna satysfakcja i duchowe korzyści nie mają końca. I to właśnie dodaje mi sił. To zupełnie inny rodzaj szczęścia.

Mogę zmienić świat

Jestem współpracowniczką Opus Dei. Dzięki temu moja wiara stale się odnawia, mogę pokazać, że żyją wiarą, mówię o niej, staram się

sprostować jej wyzwaniom, mówić „nie” temu, co sprzeciwia się planom Bożym, a „tak” temu, co przyczynia się do polepszania tego świata. Wiem jak wiele osób się za mnie modli, mogę dać z siebie więcej i w ten sposób stać się czynnym uczestnikiem życia Kościoła. Uczestnikiem, a nie tylko obserwatorem. Bycie współpracownikiem pomaga mi również zrozumieć, że mogę zmieniać świat przez swoją codzienną pracę, z miejsca, które wybrał dla mnie Bóg.

Dzięki otrzymanej formacji chrześcijańskiej nie tylko przeżywam swoją wiarę głębiej, ale uświadamiam sobie swoją odpowiedzialność wobec innych. W niebie bowiem rozliczą mnie z miłości, z tego, co zrobiłam dla innych. Reszta to czysty egoizm.

Współpracuję z Opus Dei na różne sposoby. Łączy nas wyjątkowa więź i wdzięczność. W niewielkim stopniu wspieram Dzieło finansowo, codziennie modlę się za Nie. Byłam bardzo szczęśliwa, gdy Maria Antonia spytała, czy może podarować małą porcelanową figurkę Dzieciątka Jezus w żłóbku na rzecz nowopowstałego ośrodka Opus Dei. Była ona dla niej tym cenniejsza, że należała jeszcze do mnie, kiedy byłam małą dziewczynką.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/inny-rodzaj-szczescia/>
(29-03-2026)